

"PRZEGLĄD KATOLICKI"



# NIEPOKOJE ŚWIATA A POKÓJ CHRZEŚCIJAŃSKI



KRAKÓW 2019

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# NIEPOKOJE ŚWIATA A POKÓJ CHRZEŚCIJAŃSKI

"PRZEGLĄD KATOLICKI"

Przepowiednia Nostradama nie spełniła się. Przeżyliśmy dzięki Bogu rok, w którym podług tej przepowiedni straszliwe klęski miały dotknąć świat cały. Zapowiadał on, że w roku dopiero co przeszłym *cały świat "biada!" wołać będzie*, – a jednak w roku tym wielu się śmiało, wielu się bawiło, wielu zbyt koczownie rozkoszowało, i wielu jeszcze używało godziwych radości życia.

Przepowiednia Nostradama nie spełniła się. Ale czy była zupełnie fałszywa?

Cały świat nie wołał *biada*, ale z piersi znacznej części rodu ludzkiego czyż nie wyrwał się ten okrzyk bóleści? Czy nie smagały go ciężkie klęski: tu cholery; tam orkanów znoszących całe miasta; ówdzie rozległe przestrzenie, obejmujących trzęsień ziemi, i wielkich wylewów wód? Czy piersi jego nie przygniotło żywiej uczucie nędzy? Czy łona jego nie rozrywała boleśniej nienawiść jednych ku drugim?

A klęska ta ostatnia straszliwsza jest nad wszelkie inne; z niej to bezpośrednio zawisła nad całym światem groza powszechnego *biada!*

*Nostradamus* nie zupełnie się pomylił.

Do przepowiedni swojej miał on dość wyraźne w swoich czasach dane. Widział on jak wystąpienie Lutra rozdarłszy jedność kościelną szerokim strumieniem niosło skażenie sumienia i niepokój życia. Widział jak rozpasane namiętności ciała, ambicja, chciwość, podejmowały rolę reformatorów Kościoła i nauczycieli nowej "czystej" wiary, formułując tę wiarę coraz inaczej, odpowiednio do osobistych lub politycznych wymagań chwili. Wojna nowochrześciców w Niemczech, krwawe rządy Henryka VIII w Anglii, walki Karola V z Franciszkiem I, Soliman na Węgrzech: wszystko to nie wróżyło dobrej przyszłości. Do tego przyłączały się własne smutne doświadczenia życia. Znakomity lekarz, z narażeniem życia poświęcający się podczas zarazy leczeniu chorych, doświadczył dotkliwie złości ludzkiej, i ze strony zawistnych kolegów i ze strony ciemnego tłumu. Widział on, że nauka Chrystusowa nie przeniknęła jeszcze głębi rodu ludzkiego, a już przeciwko niej, w jej niby imieniu, występowała potężna koalicja błędu i złości ludzkiej.

Cisza nocnych jego rozmyślań, harmonijny ruch i niezglębiony bezmiar sfer niebieskich, których rozpatrywaniu się oddawał, żywiej dawały mu uczuć, jak z jednej strony moralną małość, tak z drugiej niebezpieczeństwo wzmagających się wciąż waśni ludzkich. Rozumiał, iż całemu temu wspaniałemu układowi światów groziłaby chaotyczna ruina, gdyby każda z gwiazd nie pilnowała wiernie swej drogi; toteż mógł wnosić, że ruina niezawodna czeka ten świat ziemski, skoro tłumy olbrzymie jego mieszkańców wciąż jeszcze rosnące, schodzą z dróg swoich; skoro wodzowie ich i nauczyciele z tych dróg ku zatraceniu ich prowadzą. Zapatrzony w pozaziemską harmonię świata, a potracany wciąż wzmagającą się dysharmonią życia ludzkości, najsmutniejszą dla niej przewidywał przyszłość. *Totus mundus vae clamabit; Cały świat biada wołać będzie*: było najszczerzym wyrazem myśli Nostradama o przyszłości. Że zaś hołdował przekonaniu swoich czasów i mniemał, iż losy ludzkości zapisane są w ruchach i wzajemnych do siebie stosunkach ciał niebieskich, przeto i ową przewidywaną przez siebie powszechną klęskę rodu ludzkiego odniósł do rzadkiego w cyklu kalendarzowym zbiegu świąt, jaki między innymi w roku zeszłym miał miejsce. Tak mu wypadło z jego "*nocturnes et prophétiques supputations*", jak sam nazywa swoje przepowiednie.

Była tedy pewna doza prawdy w rachunkach Nostradamusa, ale był i błąd wielki. Prawdą było, o ile z ówczesnego stanu spraw ludzkich wnioskował o klęskach przyszłości, ale najzupełniej błędził, gdy datę tych klęsk oznaczał i odnosił do pewnych kombinacji astronomicznych; błędził podwójnie, gdyż przywłaszczał sobie odkrywanie tego, co Bóg przed naszymi śmiertelnymi zakrył oczyma, a nadto dzieła i koleje ludzkie poddawał pod prawo konieczności matematycznej, panującej w ruchach ciał niebieskich.

Dlatego też i przepowiednia jego tylko już pomiędzy ciemnym tłumem budziła obawy; oświeceńsi nie zwracali na nią żadnej uwagi. Mówiono i pisano o niej dlatego tylko, że przedostawszy się do wiadomości mas, zdejmowała je trwogą wyczekiwania nadzwyczajnych katastrof. Przepowiednia Nostradama od dawna złożona była do archiwum ciekawostek umysłowych wraz z setkami wróżb jej podobnych, i nie trzeba było czekać dopiero końca roku, aby ją pogrzebać.

Ale czy do archiwum tego złożone zarazem zostały niepokoje świata i obawy ciężkiej przyszłości? Czy owo: *totus mundus vae clamabit* nie zaległo czarną chmurą całego prawie horyzontu życia ludzkości? Czyż na wyżynach ducha stojący wartownicy, nie wydają od czasu do czasu okrzyku przestrogi o

straszliwych przepaściach, ku jakim na oślep pędzą całe wielkie gromady społeczne? Czyż pokój święty panuje w duszach, czy obawa przyszłości nie szarpie serc; czy jasna, czysta radość życia nie jest coraz rzadszym gościem ziemi, czy summa boleści i nędzy wszelkiej wciąż nie przybiera?

Nie cały świat woła: *biada*; ale liczba biadających na całej kuli ziemskiej pomnaża się niewątpliwie.

A jednak od tak dawna przyniósł Zbawiciel światu ewangelię pokoju!

Sprzeczność pomiędzy tym, co Zbawiciel dał światu, a obecnym stanem świata służy niedowiarkom za dowód bezsilności chrystianizmu i potrzeby nowej doktryny, która by świat do szczęścia powiodła. Ale sprzeczność ta, powagi prawdy Chrystusowej bynajmniej nie osłabia i tajemnicy żadnej nie stanowi: Formułę do jej rozwiązania otrzymał świat w noc Narodzenia Zbawiciela, otrzymał ją w słowach śpiewu aniołów: *Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*. "Pokój" nie jest darem bezwarunkowym: połączony on jest ściśle z "chwałą Boga" i z "dobrą wolą" człowieka. Do prawdziwego szczęścia ludzkiego nieodzowną jest chwała Boga i dobra wola człowieka.

A tymczasem!

Nie chcemy przed oczami czytelników przesuwając tego długiego obrazu z panoramy świata, w którym tyle czarnych plam bluźnierstwa, nie już prostaczego, ale wyrafinowanego, przybranego w strój mądrości naukowej, – tyle straszliwych przeciwko chwale Bożej zamachów, nie już jednostkowych i przypadkowych, ale zbiorowych, obmyślonych i uorganizowanych. Rozповідаamy o tym przez rok cały; możemy więc tu rzecz naszą streścić krótkim wyrazem:

*Chwały Bożej na ziemi ubyło!*

Ubyło jej na katedrach nauczających, ubyło w tysiącach dusz uczących się, a są, co pracują nad tym, aby za szczyptę nauki ludzkiej zamilkła ona i w duszach niewieścich.

A jednocześnie z tym ubytkiem chwały Bożej, i przed nim jeszcze ubywać poczęło i dobrej woli na ziemi. Statystyka tak zwanej "moralności", notująca występki i zbrodnie, przestała już ludzi mrzonką nieustannego koniecznego postępu ludzkości. I ona wydawać poczyna już okrzyk przerażenia przy swych rachunkach głębi i obszaru upadku moralnego nowożytnej ludzkości.

Cóż tedy dziwnego, że w świecie znika coraz więcej pokój, że w życiu współczesnej ludzkości tyle jest wstrętnego samolubstwa, złości, nienawiści i różnorodnego jadu wszelakich nieprawości, że człowiek człowiekowi częstokroć nie bliźnim, nie bratem, ale drapieżnym wydaje się zwierzem, stokroć od zwierzęcia okrutniejszym, bo lepiej od niego uzbrojonym w swej o byt walce, jakiej od niego zapożyczył przykładu, a jaką mu jako najwyższe prawo rozwoju życia, zalecają ślepi, którzy mu się na przewodników narzucają.

Ubyło chwały Bożej, ubyło "dobrej", bo zgodnej z prawem Bożym woli, przeto ubyło tyle szczęścia i tyle pokoju i w duszach jednostek i w życiu całych społeczeństw. A czegoż obawiać się nie trzeba, jeżeli jeszcze wzmoże się i rozszerzy niewiara i za nią wręcz idąca nieprawość wszelaka!

Jeżeli apostazja od Jezusa Chrystusa zapanuje na świecie, wtedy bez zawodu przepowiadać to można, *totus mundus vae clamabit*.

Ale dnia zupełnego tryumfu niewiary nie będzie nigdy. Niewiara szeroko rozpościerać się może, i panować w pewnych sferach i na pewnych obszarach; świata całego do apostazji doprowadzić nie zdoła. Skała Piotrowa i zbudowany na niej ręką Bożą Kościół zginąć nie może. Będą zawsze wierni Chrystusowi, będą zawsze oddający chwałę Bogu na wysokościach, będą zawsze ludzie dobrej woli, – i w tych będzie pokój, bo "pokój wielki tym, którzy zakon Boży miłują"; i z nich pokój zapanuje na świecie, gdy świat ciężkimi boleściami opłaci srogie eksperymenty mędrków, którzy bez Boga i wbrew Bogu chcieli urządzić wszystkie sprawy człowiecze.

Ale wszystkie uwagi, czy o dziełach Bożych, czy o wielkich sprawach świata, wtedy przynoszą owoc, gdy nie poprzestajemy na ich umysłowym tylko rozpatrywaniu, ale gdy je do życia wprowadzamy i życie własne podług nich kierujemy.

Pomnożenie chwały Bożej, ukrzepienie dobrej woli powinno być zadaniem serca każdego wyznawcy Chrystusowego: nagrodą za to niezawodną będzie pokój ten święty, jakiego świat dać nam nie może, ale jaki Chrystus zostawił swoim Apostołom i uczniom, gdy szedł na śmierć krzyżową: pokój, jaki nie opuszcza duszy wiernej Chrystusowi, nawet wśród najcięższych prób i burz życia. Pokój taki marzeniem był świata starożytnego. Wielki poeta rzymski widział go siłą fantazji w duszy stoika, gdy pisał swoje:

*Justum ac tenacem propositi virum  
Non civium ardor prava jubentium,  
Non vultus instantis tyranni,  
Mente quatit solida...  
Si fractus illabatur orbis,  
Impavidum ferient ruinae.*

[*"Stalego i nieporuszonego w przedsięwzięciu męża  
ani zapał gminu prowadzący do bezprawia,  
ani twarz groźna tyrana  
stałej nie pozbawią myśli...  
Niech się świat cały z swych zasad wyłamie,  
On nieugięty nadstawi mu ramię".]*

Ale marzeniu temu nigdy nie odpowiedziała wtedy rzeczywistość, takiego pokoju nie mogło być w duszy poganina; jak go być nie może w duszy odpadłego od Chrystusa człowieka, do którego szczególnie odnoszą się straszliwe słowa Pisma św.: "nie masz pokoju niezbożnym". Zastępowała go i zastępuje go niekiedy i to pozornie i na czas nader krótki tylko, i to wobec słabszych prób jedynie, – pycha. Pokój prawdziwy, niczym niewzruszony, może mieć tylko chrześcijanin prawdziwy, bo pokój ten od Jezusa Chrystusa idzie i jest Chrystusowy.

Wobec opowiadaczy niewiary, którzy bluźnieniem Bogu i złą wolą choć w piękne frazesy przybraną, szerzą na świecie niepokój i wszystkie jego boleści, my oddając Bogu chwałę i prawem Jego uświęcając wolę naszą, utrzymujmy w duszach naszych święty Jego pokój.

Zbawienna ta dla własnej duszy praca, będzie błogosławioną i dla społeczeństwa całego, będzie najlepszą dla jego prawdziwego pokoju pracą.

---

Artykuł z czasopisma "Przegląd Katolicki". R. 25. Dnia 6 stycznia 1887 r., Nr 1. Warszawa 1887, ss. 1-3. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; tekst w nawiasie [...] od red. *Ultra montes*).



## Przypisy:

- (1) Por. 1) "Tygodnik Katolicki", [Kilka słów od Redakcji.](#)
  - 2) Św. Piotr z Alkantary, [Pokój duszy.](#)
  - 3) Ks. Wawrzyniec Scupoli, [O spokoju duszy i o szczęściu serca umierającego sobie samemu, aby żyło Bogu.](#)
  - 4) O. Tilmann Pesch SI, [Chrześcijańska filozofia życia.](#)
  - 5) List pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski, [O ducha chrześcijańskiego w Polsce.](#)
  - 6) Kard. Jan Puzyna, Ksiądz Biskup Krakowski, a) [List pasterski o godności i powołaniu rodziny chrześcijańskiej.](#) b) [Jakie są dzisiejsze zadania katolicyzmu w Polsce.](#) c) [List pasterski z okazji zakończenia stulecia.](#)
  - 7) Abp Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki, [O liberalizmie, czyli fałszywej wolności.](#)
  - 8) O. Augustyn Poulain SI, [Przepowiednie. Niebezpieczeństwo złudzeń.](#)
- (Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )